

WYROK Z DNIA 22 LISTOPADA 2011 R.

IV KK 258/11

Konsekwencją zaniedbań czy uchybień w zakresie wykonywania przez obrońcę oskarżonego ustawowych obowiązków, nie powinno być ograniczenie, czy wręcz wyłączenie, możliwości skutecznego realizowania przez oskarżonego jego prawa do korzystania z pomocy obrońcy (art. 6 k.p.k.).

Przewodniczący: sędzia SN W. Kozielowicz.

Sędziowie: SN M. Gierszon (sprawozdawca), SA (del. do SN) J. Góral.

Prokurator Prokuratury Generalnej: B. Mik.

Sąd Najwyższy w sprawie Krzysztofa W. skazanego z art. 191 § 1 k.k., art. 190 § 1 k.k., art. 288 § 1 k.k. i art. 178a § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 22 listopada 2011 r., kasacji, wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku Sądu Okręgowego w G. z dnia 11 kwietnia 2011 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w R. z dnia 21 grudnia 2010 r.,

u c h y l i ł zaskarżony wyrok oraz utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego w R. i sprawę Krzysztofa W. p r z e k a z a ł temu Sądowi do ponownego rozpoznania (...).

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 grudnia 2010 r. Sąd Rejonowy w R. uznał Krzysztofa W. za winnego popełnienia:

I. występku z art. 191 § 1 k.k., polegającego na tym, że w dniu 17 lipca 2009 r. w R. w celu zmuszenia Marty B. do określonego zachowania polegającego na wejściu do samochodu, groził jej potrąceniem samochodem oraz gwałtownie nim zajeżdżał jej drogę, i na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności;

II. występku z art. 190 § 1 k.k., polegającego na tym, że w czasie i miejscu j.w. groził Marcie B. spaleniem mieszkania oraz pozbawieniem życia przez spalenie, przy czym groźby te wzbudziły u niej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, i na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 5 miesięcy pozbawienia wolności;

III. występku z art. 288 § 1 k.k., polegającego na tym, że w czasie i w miejscu j.w., poprzez wlanie przez uchylone okno łatwopalnej substancji i jej podpalenie dokonał zniszczenia mienia w postaci wyposażenia mieszkania oraz drzwi wejściowych i domofonu do innych mieszkań i pomieszczeń, powodując szkodę Marcie B. i Zakładowi Gospodarki Mieszkaniowej w R. w łącznej wartości nie mniejszej niż 2 347,10 zł, i na mocy tego przepisu wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności;

IV. występku z art. 178a § 1 k.k., polegającego na tym, że w dniu 17 lipca 2009 r. w R. znajdując się w stanie nietrzeźwości (ponad 2‰ alkoholu we krwi), prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny marki Jeep Grand Cherokee, i na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 7 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył te orzeczone wobec oskarżonego kary i wymierzył mu, jako łączną, karę 2 lat

pozbawienia wolności. Nadto orzekł wobec niego na podstawie art. 42 § 1 k.k. środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres dwóch lat oraz na podstawie art. 46 § 1 k.k. zobowiązał go do naprawienia szkody poprzez zapłacenie na rzecz Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w R. kwoty 2 347,10 zł.

Wyrok ten zaskarżył obrońca oskarżonego zarzucając mu obok błędu w ustaleniach faktycznych (co do I i II przypisanego czynu), obrazę przepisów postępowania, to jest art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. (co do III i IV przypisanego czynu), także obrazę art. 6 k.p.k., przez pozbawienie oskarżonego prawa do korzystania z pomocy obrońcy poprzez przeprowadzenie rozprawy w dniu 21 grudnia 2010 r. bez udziału ustanowionego w sprawie obrońcy, pomimo wpłynięcia przed rozprawą do akt pisma usprawiedliwiającego nieobecność obrońcy z powodu kolizji rozpraw wraz z wnioskiem o odroczenie rozprawy.

Apelację tę rozpoznał Sąd Okręgowy w G. w dniu 11 kwietnia 2011 r. Wyrokiem w tym dniu wydanym uznał ją za oczywiście bezzasadną i zaskarżone nią orzeczenie utrzymał w mocy.

Kasację od tego wyroku Sądu odwoławczego wniósł obrońca skazanego.

Zaskarżył on ten wyrok w całości, zarzucając mu:

1) rażące naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, a to art. 6 k.p.k. w zw. z art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 k.p.k., poprzez zanegowanie zasady, iż uchybienie przez obrońcę obowiązkom procesowym nie powinno wywołać ujemnych skutków dla oskarżonego,

2) rażące naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, a to art. 6 k.p.k. w zw. z art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 k.p.k., poprzez zanegowanie zasady, iż przeprowadzenie rozprawy w ramach czasowych tożsamyh z odbywanym równocześnie posiedzeniem w przedmiocie przerwy w karze, na którym oskarżony

chciał być obecny – stanowi naruszenie prawa oskarżonego do obrony i wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Rejonowego w R. z dnia 21 grudnia 2010 r. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temuż Sądowi.

W pisemnej odpowiedzi na tę kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w G. wniósł o jej uwzględnienie, a w konsekwencji o uchylenie zaskarżonego nią wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna.

Zaskarżony nią wyrok rażąco narusza przepisy prawa procesowego wskazane w zarzutach w tej kasacji podniesionych. Z racji na charakter tego uchybienia uznać należało możliwość jego istotnego wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Tym samym spełnione zostały oba warunki skutecznej podstawy kasacyjnej, wskazane w przepisie art. 523 § 1 k.p.k. Zaistniało bowiem rażące naruszenie prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Przystępując do wykazania przyczyn tego przekonania na wstępie zauważyć należy, że do rażącego naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. dochodzi nie tylko wówczas, gdy sąd odwoławczy pomija w swoich rozważaniach podniesione w środku odwoławczym zarzuty, ale także wtedy, gdy ocenia je w sposób niewłaściwy, pobieżny i ogólnikowy, a przez to ignorujący wymogi rzetelnej i rzeczywistej kontroli instancyjnej. Tego rodzaju sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie. Sąd Okręgowy w G. dokonując kontroli odwoławczej w zakresie pierwszego zarzutu apelacji obrońcy Krzysztofa W. w istocie nie odniósł się do tych okoliczności faktycznych i prawnych, które podniósł obrońca jako uzasadniające ten zarzut. Nie przeanalizował bowiem rzeczywistego znaczenia dla możliwości skutecznego realizowania przez oskarżonego przysługującego mu prawa do obrony, tych zdarzeń, które w toku

postępowania pierwszoinstancyjnego zaistniały. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że pozbawiony wolności oskarżony uczestniczył w rozprawie odbywającej się w dniach poprzedzających wyznaczony na dzień 21 grudnia 2010 r. termin, będąc na nią zawsze doprowadzany z Zakładu Karnego w R. Na rozprawie w dniach: 21 października 2010 r. i 23 listopada 2010 r. występował już z obrońcą z wyboru. W dniu 13 grudnia 2010 r. do sądu wpłynął wniosek tego obrońcy o odroczenie rozprawy przerwanej na dzień 21 grudnia 2010 r., ze względu na to, że „tego samego dnia odbyć się ma posiedzenie w sprawie przerwy w odbywaniu kary, a oskarżonemu bardzo zależy, aby osobiście w nim uczestniczyć” oraz z powodu, „zaplanowanego urlopu obrońcy” i niemożliwości zapewnienia substytucji. Zarządzeniem sędziego referenta wniosku tego nie uwzględniono, przy czym w piśmie informującym o tej decyzji, skierowanym do obrońcy w dniu 14 grudnia 2010 r., odniesiono się tylko do kwestii jego samego dotyczących, pomijając zaś te związane z oskarżonym (to jest zadeklarowanej przez niego chęci uczestnictwa w posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania jego wniosku o przerwę w karze).

W dniu 21 grudnia 2010 r., przed rozpoczęciem rozprawy wpłynął ponowny wniosek obrońcy o jej odroczenie. Obrońca stwierdził w nim, że nie może tego dnia uczestniczyć w rozprawie, jako że w tym samym dniu, na tę samą godzinę, powinien brać udział w sprawie innego oskarżonego, toczącej się przed Sądem Rejonowym. Sąd ten – mimo jego prośby – nie uwzględnił złożonego przez niego wniosku o odroczenie rozprawy. Ponadto obrońca wykazał też 5 innych spraw rozpoznawanych z jego udziałem, w których na dzień 21 grudnia 2010 r. były wyznaczone terminy oraz ponownie sygnalizował wolę oskarżonego co do jego uczestnictwa w posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania wniosku o przerwę w karze oraz nadal akcentował brak zgody oskarżonego na prowadzenie przez Sąd rozprawy pod jego

nieobecność. Wniosek ten Sąd poddał ocenie w sytuacji, w której na rozprawę w tym dniu wyznaczoną oskarżony nie został doprowadzony, „bowiem odmówił wyjścia z celi”. Przy takich zaszłościach faktycznych Sąd nie uwzględnił tego wniosku obrońcy, przesłuchał dwóch świadków, zamknął przewód sądowy (wysłuchał tylko głosu prokuratora) i wydał wyrok. Uzasadniając swoją decyzję odnośnie odmowy odroczenia rozprawy Sąd powołał się na to, że „udział oskarżonego w posiedzeniu w przedmiocie zarządzenia przerwy w karze nie jest obligatoryjny” oraz na możliwość ustanowienia przez obrońcę substytutu „który mógłby go zastąpić”.

Podobne okoliczności przywołał też Sąd odwoławczy uzasadniając swoją krytyczną ocenę pierwszego zarzutu apelacji obrońcy oskarżonego. Sąd ten nadto skonstatował, że „niemożność zabezpieczenia uczestnictwa adwokata w wyznaczonych przez różne sądy terminach posiedzeń lub rozpraw jest okolicznością świadczącą o złej organizacji pracy kancelarii” i jest „przyczyną leżącą po stronie obrońcy (...)”, a „Sąd nie może być swoistym „zakładnikiem” złej organizacji pracy poszczególnych kancelarii”. Nie wyjaśnił przy tym powodów dla których uznał, że to – w jego ocenie – zawinione przez obrońcę działanie, którego następstwem było rozpoznanie sprawy pod nieobecność oskarżonego i jego obrońcy, wbrew wyrażonej przez nich woli, nie naruszało jednak prawa tegoż oskarżonego do obrony.

To zaniechanie dowodzi niekompletności, a przez to nierzetelności, dokonanej przez Sąd odwoławczy (w tym zakresie) kontroli instancyjnej. Oceniając bowiem poprawność postępowania Sądu pierwszej instancji i (nawet) dzieląc jego przekonanie o „zawinionym” przez obrońcę oskarżonego jego niestawiennictwie na rozprawie w dniu 21 grudnia 2010 r., nie sposób nie zauważyć, że do tego uchybienia doszło wyłącznie po stronie obrońcy oskarżonego. Na jego zaistnienie oskarżony wszak żadnego wpływu nie miał. Niekwestionowanym

następstwem tego uchybienia była nieobecność obrońcy na ostatnim terminie rozprawy, prowadzonej pod nieobecność oskarżonego i równoznaczna z tym niemożność przedstawienia przez nich swoich stanowisk, także podczas tzw. wysłuchania głosów stron (art. 406 § 1 k.p.k.). W tych warunkach oczywiste jest to, iż skutki owych – zawinionych w ocenie obu sądów – zaniechań procesowych obrońcy, obciążły wyłącznie oskarżonego, skoro pozbawiły go możliwości korzystania (i to na ostatnim poprzedzającym wydanie wyroku, terminie rozprawy) z pomocy obrońcy, którego sam ustanowił. Równocześnie, tak postępując, sąd zaniechał jakichkolwiek prób dyscyplinowania obrońcy oskarżonego, mimo że uznał, iż te zawinione przez niego uchybienia po jego stronie ewidentnie nastąpiły. Oczywiste jest zatem, że dostrzegając wszystkie te uwarunkowania sąd nie powinien był prowadzić w tym dniu rozprawy. Tym bardziej było to niewskazane w sytuacji, w której brak było jednoznacznych przesłanek faktycznych do uznania nieobecności oskarżonego na rozprawie tego dnia za nieusprawiedliwioną. Doszło wszak wówczas do swoistej konkurencyjności uprawnień przynależnych ustawowo oskarżonemu. Miał on przecież zarówno prawo uczestniczyć w rozprawie, jak też miał prawo brania udziału w posiedzeniu sądu penitencjarnego (art. 22 § 1 i 23 § 1 k.k.w.). Poczynione w sprawie (wówczas) ustalenia nie podważały bowiem, zgłaszanych już w pierwszym wniosku obrońcy oskarżonego o odroczenie rozprawy, jego twierdzeń o tym, że zarządzono sprowadzenie skazanego na to posiedzenie sądu. Wprawdzie w aktach sprawy znajduje się „oświadczenie” oskarżonego z dnia 21 grudnia 2010 r., w którym poinformował on, iż „nie będzie uczestniczył osobiście (w rozprawie), gdyż jego obecność jest zbędna, ponieważ złożył już wystarczające zeznania”, niemniej jednak pismo to wpłynęło już po rozprawie, toteż sąd w czasie wydania decyzji o kontynuowaniu rozprawy w tym dniu, bez oskarżonego, nim nie dysponował. Jedynie zatem wówczas mógł i

powinien był oceniać zasadność wniosku obrońcy skazanego o odroczenie rozprawy z uwagi na chęć udziału oskarżonego w posiedzeniu w przedmiocie przerwy w karze.

W tym stanie sprawy, dostrzegając owo zawinione przez obrońcę oskarżonego jego niestawiennictwo na rozprawie w dniu 21 grudnia 2010 r., i tym bardziej dysponując takim (wówczas jedynie dostępnym) stanowiskiem oskarżonego odnośnie do jej ówczesnego przeprowadzenia, sąd powinien był tego zaniechać. Nie ulega wszak wątpliwości, że konsekwencją zaniedbań czy uchybień w zakresie wykonywania przez obrońcę oskarżonego ustawowych obowiązków, nie może być ograniczenie, czy wręcz wyłączenie, możliwości skutecznego realizowania przez oskarżonego jego prawa do korzystania z pomocy obrońcy (art. 6 k.p.k.). Takie stanowisko Sąd Najwyższy wielokrotnie już prezentował w licznych orzeczeniach (por. wyroki: z dnia 9 marca 2011 r., II KK 259/10, Lex nr 784270 i wskazane tam orzeczenia oraz z dnia 7 kwietnia 2010 r., V KK 273/09, OSNKW 2010, z. 8, poz. 68 i z dnia 8 marca 2007 r., V KK 200/06, Lex nr 262711), które znalazły aprobatę i w piśmiennictwie (por. T. Grzegorzczak: Komentarz do Kodeksu postępowania karnego. 5 wydanie, s. 66; Z. Gostyński [red.], S. Zabłocki [w:] Komentarz do Kodeksu postępowania karnego, Tom I, 2003 r., s. 219). Kategorycznie przyjmuje się zatem, iż „zaniedbanie albo niewłaściwe wykonanie obowiązków przez obrońcę nie może szkodzić oskarżonemu wówczas, gdy ten jako właściwa strona w procesie żadnej winy w niedopełnieniu obowiązków przez obrońcę nie ponosi” (postanowienie Sądu Najwyższego z 24 listopada 1973 r., II KZ 220/73, OSNKW 1974, nr 3, poz. 56).

Tymczasem zaszłości te uszły w ogóle uwadze Sądu odwoławczego w toku dokonywania oceny zasadności pierwszego z podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego zarzutów. Tym samym przeprowadzona przez niego kontrola instancyjna – w tym zakresie – jest

(co najmniej) niepełna, niekompletna, a przez to i nierzetelna z punktu widzenia wymogów art. 433 k.p.k.

Równocześnie, ze względu na charakter tego uchybienia nie można wykluczyć, że mogło ono istotnie wpłynąć na treść zaskarżonego wyroku (art. 523 § 1 k.p.k.). Niezależnie bowiem od doniosłości samego faktu, że oskarżony, przez to został pozbawiony prawa do korzystania z pomocy obrońcy na ostatnim terminie rozprawy, co tym bardziej uchybienie to czyni rażącym, to nie sposób nie dostrzec i nie docenić gwarancyjnego charakteru samej normy zawartej w przepisie art. 6 k.p.k., który naruszono. Ma ona jednak charakter fundamentalny i dopiero jej realizacja jednoznacznie determinuje rzetelność procesu. Stąd też prawo do obrony ma rangę zasady konstytucyjnej (art. 42 ust. 2 Konstytucji RP) i jest też gwarantowane umowami międzynarodowymi (art. 6 ust. 3 lit. c w zw. z art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r.; art. 14 ust. 3 lit d Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r.).

Zważywszy, że to Sąd Rejonowy dopuścił się „pierwotnego” uchybienia (powielonego następnie przez sąd odwoławczy) oraz uwzględniając tegoż charakter i następstwa, a także kierując się przy tym względami ekonomii procesowej, należało uchylić również wyrok i tego Sądu oraz jemu przekazać sprawę do ponownego rozpoznania.

W toku dokonywania tych czynności procesowych Sąd ten będzie miał na względzie przytoczone wyżej uwagi i spostrzeżenia, przeprowadzając postępowanie w sposób wolny od uchybień których one dotyczą.